

Sprawiedliwość według łowczych, czyli kogo piętnują myśliwi

Kiedy na jaw wyszła sprawa oskórowania skłusowanej wadery w Bieszczadach, w którą zamieszani są myśliwi, Polski Związek Łowiecki podkreślał, że to jego członkowie zgłosili na policję podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Kiedy na jaw wyszła [sprawa oskórowania skłusowanej wadery w Bieszczadach](#), w którą zamieszani są myśliwi, Polski Związek Łowiecki podkreślał, że to jego członkowie zgłosili na policję podejrzenie popełnienia przestępstwa. „Polowanie na gatunki chronione jest zabronione, a osoby dopuszczające się tego będą karane i piętnowane w środowisku myśliwskim” - zapowiedziała rzeczniczka PZŁ Diana Piotrowska. Tyle w teorii. W praktyce - pięć dni później zarząd koła łowieckiego zawiesił w prawach członka, który zawiadomił policję o skórowaniu chronionego zwierzęcia. Żadne konsekwencje nie spotkały natomiast myśliwych, przyłapanych z ciałem wilka.

Przypomnijmy: 24 stycznia 2016 r. mieszkaniec gminy Baligród spacerujący w lasach w okolicy Żernicy w Bieszczadach natknął się na czterech mężczyzn zajętych zdzieraniem skóry z wilka. Zawiadomił policję, Straż Leśną i Polski Związek Łowiecki, do którego sam należy. Kiedy przestępstwo wyszło na jaw, rzeczniczka PZŁ w wydanym 27 stycznia oświadczeniu podkreśliła, że to członkowie Zrzeszenia, „kierując się dobrem ojczystej Przyrody zgłosili sprawę Policji”. Zapowiedziała, że osoby polujące na gatunki chronione będą karane i piętnowane.

Ponieważ wśród mężczyzn, których świadek zastał z oskórowaną waderą, było trzech myśliwych - podleśniczy z Nadleśnictwa Lesko i dwóch mieszkańców Śląska - zapytaliśmy rzeczniczkę PZŁ, czy jej organizacja wyciągnęła wobec nich konsekwencje. „W związku z zapytaniem dotyczącym konsekwencji wyciągniętych w stosunku do osób obecnych przy zdarzeniu informujemy, że pozostaje to w zakresie postępowania dyscyplinarnego. Ustawodawca po nowelizacji ustawy Prawo łowieckie, w wyniku wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nie przewidział środków zapobiegawczych w tej ustawie. Nie mając prawnych instrumentów w tym zakresie należy oczekiwać na zakończenie postępowania dyscyplinarnego i orzeczenie sądu łowieckiego w tej sprawie. Jednocześnie Polski Związek Łowiecki zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby sprawę wyjaśnić, a w stosunku do osób uznanych za winne wyciągnąć konsekwencje” - odpisała Piotrowska.

Być może przyjęlibyśmy to tłumaczenie i cierpliwie czekalibyśmy na koniec postępowania dyscyplinarnego, gdyby nie fakt, że już 2 lutego 2016 roku zarząd koła łowieckiego „Ryś” w Lesku zawiesił na rok w prawach członka myśliwego, który zgłosił sprawę skórowania wilka organom ścigania. Rzekomo za nielegalne polowanie; świadek zaprzecza, by takowe miało miejsce i twierdzi, że działania koła to odwet za ujawnienie całej sprawy.

Zapytaliśmy więc rzeczniczkę, na jakiej podstawie świadek został zawieszony, skoro PZŁ nie ma „prawnych instrumentów”. „(...) kontaktowałam się z Zarządem Okręgowym PZŁ w Krośnie czyli jednostce właściwej dla Koła Łowieckiego „Ryś” i dowiedziałam się, że nie wpłynęły tam żadne dokumenty potwierdzające fakt zawieszenia Pana ... w kole” - odpisała nam 23 lutego przedstawicielka Związku Łowieckiego.

Tymczasem rzecznik dyscyplinarny PZŁ w Krośnie wie o całej sprawie. Czyżby chodziło więc o zatajenie przed opinią publiczną niewygodnej dla PZŁ informacji o tym, jak organizacja myśliwych potraktowała tego, kto ujawnił przestępstwo?

Nadal bez odpowiedzi pozostaje także pytanie, na jakiej podstawie zawieszono myśliwego, który wypełnił swoje obowiązki wobec prawa, zawiadamiając policję o martwym wilku i jego skórowaniu, a nie można zawiesić trzech innych myśliwych, których zachowanie budzi oczywiste podejrzenie o skłusowanie wilka. Co ciekawe, zarząd koła PZŁ „Ryś” zawiadomił rzecznika dyscyplinarnego o rzekomym nielegalnym polowaniu, do którego miało dojść 20 stycznia dopiero 26 stycznia, czyli dwa dni po zgłoszeniu przez świadka sprawy z wilkiem – w dniu, w którym dowiedziała się o niej opinia publiczna.

Ta sprawa pokazuje, że PZŁ ma problem w swoich strukturach i wymaga głębokich reform, bo ukarany został ten myśliwy, który zgłosił przestępstwo, a nie wyciągnięto konsekwencji wobec osób zamieszanych w nielegalne oskórowanie wilka. To obraz prawdziwej patologii. Zamiatanie pod dywan niewygodnej prawdy budzi skojarzenia z komuną, co tylko po raz kolejny świadczy o skostnieniu instytucji jaką jest PZŁ. Skórowanie gatunku chronionego pokazuje ponadto, że organizacja ta nie ma nic wspólnego z ochroną przyrody

komentuje prezes Pracowni na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk.

Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot

Osoba kontaktowa: Radosław Ślusarczyk

tel. 660 538 329; e-mail: suchy@pracownia.org.pl

ul. Jasna 17, 43-360 Bystra

tel. (+48) 33 817 14 68



Widok spod ambony na dolinę Żernicy. Fot. Z archiwum Pracowni



Tropy niedźwiedzia na ńęcisku, Żernica. Fot. Z archiwum Pracowni



Ambona wycelowana w lizawkę, Żernica. Fot. Z archiwum Pracowni



Ambona skierowana w stronę nęciska, Żernica. Fot. Z archiwum Pracowni